Cena 12 groszy | Niedziela, dnia 9-go listopada 1924 r. Nr. 179 | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Nowy sukces polityki p. Skrzyńskiego.

(jz) Wszelkie nienawistne ataki endecji na ministra spr zagranicznych p. Al. Skrzyńskiego nie zdołają zaćmić faktu, że ten dyplomata mimo trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł, objąwszy smutny spadek po pp. Seydzie, Dmowskim i Zamoyskim — zdołał wywalczyć Polsce **odpowiednie stanowisko na terenie międzynarodowym.**

Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność pisać o sukcesach p. Al. Skrzyńskiego, dzięki którym powaga i znaczenie Polski zagranicą wzrosły bardzo; dzisiaj mamy do zanotowania **nowy sukces** naszej obecnej polityki zagranicznej. Mianowicie w najbliższym czasie **poselstwo francuskie w Warszawie i poselstwo polskie w Paryżu zostaną zamienione na ambasady.**

Trzeba wiedzieć, że między poselstwem a ambasadą jest zasadnicza różnica. Wielkie mocarstwa mają swoich ambasadorów tylko w stolicach **tych państw, które uważają za równorzędne sobie.** Tak więc Francja np. miała dotąd ambasadorów w Londynie, Rzymie i t.d., zaś w Warszawie reprezentował je tylko t. zw. poseł nadzwyczajny. Zamieniając swoje poselstwo na ambasadę, Francja temsamem formalnie **uznaje Polskę jako mocarstwo równe sobie, Anglji, Włochom i t.d.**

Min. Skrzyński oczywiście nie ograniczył się tylko do Francji w swoich zabiegach, mających na celu zapewnienie Polsce odpowiedniego stanowiska w świecie. W najbliższych dniach podniesione zostaną do godności ambasad także **nunciatura papieska i poselstwo włoskie w Warszawie** a posłowie nasi w Rzymie, przy Watykanie i Kwirynale, również zostaną mianowani ambasadorami. To pociągnie za sobą w niedalekiej przyszłości zawarcie podobnych umów z Belgją, Anglją, Hiszpanją i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Jak więc obywatele Polski przekonują się, p. min. Skrzyński nie idzie śladem pp. Seydów i Zamoyskich, nie trwa w bezczynności, lecz działa. A co ważniejsze, **działa skutecznie,** z pożytkiem dla państwa.

O reformę rolną.

WARSZAWA, 7. 11 (PAT)

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej w której wzięli udział przedstawiciele czterech klubów poselskich: ze związku ludowców p. Toczek, z N.P.R. p. Popiel, ze związku parlamentarnego polskich socjalistów pp. Barlicki i Kwiapiński, ze Zjednoczenia polskich stronnictw ludowych Wyzwolenie i Jedność Ludowa pp. Waleron i Sanojca. Konferencja ogłosiła komunikat. Głównym przedm. obrad była sprawa reformy rolnej — Ustalono, że należy dążyć do realizacji reformy rolnej w drodze usunięcia wszystkich przeszkód istniejących w dotychczasowych ustawach agrarnych. W tym celu postanowiono wyłonić niezwłocznie wspólną komisję, złożoną z delegatów wymienionych czterech klubów celem przeprowadzenia akcji jednolitej w sprawie rychłego urzeczywistnienia reformy rolnej. Projektowana komisja pracować będzie w ścisłym kontakcie z komisją porozumiewawczą czterech wyżej wymienionych klubów.

Aresztowanie 6 bandytów dywersantów.

BRZEŚĆ, 8. 11.

Dnia 6 bm. władze bezpieczeństwa we wsi Woroszcza gm. Kossowska dokonały aresztowania sześciu podejrzanych o udział w organizowaniu band dywerzyjnych. Są to: Bazyli Mondziaj Leczuk, Konstanty Juraszczak, Jakób Iwaniuk, Aleksy Kadziuk, Ignacy Cwietkow i Kola Szereszewski, ten ostatni pochodzący ze wsi Jakiewicze, zaś pozostali z Woroszczy. Charakterystycznem jest, że Konstanty Juraszczuk jest sekretarzem klubu białoruskiego we wsi Woroszcza.

Ze względu na możliwość, że banda ta brała udział w napadzie na pociąg Nr. 281 pod Leśną, wszyscy aresztowani odesłani zostali do dyspozycji władz prokuratorskich w celu skonfrontowania ich ze świadkami napadu.

Głos wołającego na puszczy.

W paryskiem „Życiu Polskiem" w artykule **korespondenta pism endeckich p. K. Smogorzewskiego** czytamy m. in.:

„Toczy się teraz w kraju dyskusja na temat naszej polityki zagranicznej. My tu, na emigracji, mający styczność bezpośrednią z Zachodem, powiedzieć musimy jasno i otwarcie co o tych sprawach myślimy. Nasza polityka zagraniczna ma na celu obronę niepodległości i całości państwa polskiego. Nasza polityka zagraniczna nie może być monopolem takiego czy innego stronnictwa ale musi być polityką państwową, to znaczy dbającą o całość interesów naszego państwa. Nie można dla celów partyjnych zwalczać ministra spraw zagranicznych dlatego że jest „lewicowcem", czego zresztą trzebaby jeszcze dowieść. Dbać należy, by program polityki zagranicznej był wykonany, a ciągły wyścig o tekę M. S. Z. temu nie pomaga. Polska ma już dwunastego ministra spraw zagranicznych w ciągu lat pięciu. Na taki zbytek żadne z państw zachodnich sobie nie pozwoliło. Dbajmy mniej o partję — więcej o Polskę!"

Taką to nauczkę daje p. Smogorzewski swoim partyjnym kolegom w kraju. Dbajmy mniej o partję — więcej o Polskę. Cóż z tego jednak, skoro głos p. Smogorzewskiego pozostanie głosem wołającego na puszczy po której włóczą się dzikie bestje i wielbłądy.

Francja zawsze u boku Polski.

Mową zastępcy szefa gabinetu Herriota na bankiecie gen. Sikorskiego.

PARYŻ, 7. 11.

Minister Sikorski wydał podwieczorek dla przedstawicieli prasy francuskiej, z udziałem około 100 dziennikarzy ze wszystkich odcieni prasy, oraz licznych członków parlamentu, pozostających w bliskim kontakcie z prasą. Po przemówieniu gen. Sikorskiego, zabrał głos deputowany Barthelemy, wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych izby.

Następnie przemawiał deputowany Ripaut, naczelny redaktor dziennika „Le Radical" i zastępca szefa gabinetu Herriota. Dep. Ripaut mówiąc w imieniu własnem, oraz w imieniu prezesa ministrów Herriota, oświadczył, iż radykałowie francuscy zawsze byli wiernymi w sprawie polskiej, której służyli z oddaniem w epoce wielkiego dramatu wojennego gdy układały się podstawy przyszłego istnienia państwa polskiego.

W tym momencie na sali ukazał się marszałek Foch, z entuzjazmem powitany przez całe zgromadzenie. Marszałek zajął miejsce obok gen. Sikorskiego, poczem deputowany Ripaut ciągnął dalej przerwane przemówienie, podkreślając, iż jeśli Francja uznała sowiety, to uczyniła to względów charakteru politycznego, z pośród których niezależność Polski odgrywa rolę pierwszorzędną. Pakt sojuszu z Polską jest nienaruszalny i jeśli najmniejsze niebezpieczeństwo grozić będzie Polsce, to Francja będzie zawsze u jej boku. Ripaut omawia następnie broszurę Herriota, która wyraża najlepiej uczucia stronnictwa radykalnego dla Polski.

Kiedy w końcu bandyci kresowy przestaną drwić z Polski.

Kiedy w końcu znajdzie się minister spraw wewnętrznych, który zrobi tam porządek.

Pościg za bandą dywersantów która dokonała napadu na pociąg pod Leśną, nie dał dotychczas żadnego wyniku. Natomiast bandzie udało się przeforsować rzekę Szczarę, która oddzielała ich od błot pińskich.

Obecnie banda podzieliła się na kilka oddziałków, co znacznie utrudnia akcję pościgową i zmniejsza szanse wyłapania bandytów.

Jest to fakt, który nasuwa bardzo poważne refleksje co do sprawy bezpieczeństwa na naszych Kresach wschodnich. Jak widać z wiadomości, które nadchodziły, pościg nawiązał kontakt z bandą, a pomimo to udało się jej przerwać otaczający ją pierścień.

Okazuje się, że ostatnie zarządzenia i zmiany zaprowadzone w administracji Kresów wschodnich nie są dostateczne.

Na miłość boską, panie premjerze Grabski, daj wreszcie Polsce energicznego ministra spraw wewnętrznych, który przedewszystkiem potrafiłby opanować bandytyzm na Kresach.

Istotnie było to conajmniej bardzo dziwne...

Miejmy jednak nadzieję, że się tajemnica wyjaśni.

Ministerjum sprawiedliwości zażądało od sądu okręgowego w Pińsku złożenia szczegółego sprawozdania o przyczynach przekazania sprawy sowbandytów łuninieckich na drogę postępowania zwyczajnego.

Również dowiadujemy się, że prokuratura sądu apelacyjnego w Wilnie poleciła przeprowadzić dochodzenie dla wykrycia winnych w uchyleniu terminu postępowania, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

W rocznicę smutnych zajść listopadowych na mogile ułanów pułku księcia Józefa stanął pomnik, wzniesiony przez lud krakowski.

KRAKÓW, 7. 11.

Uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie poległych w czasie walk ulicznych w dn. 6 listopada 1923 r. oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów rozpoczęła się o godz. 11-ej nabożeństwem w kościele Marjackim na które przybyła generalicja, oficerowie 8 pułku ułanów, z dowódcą pułku Bzowskim na czele, delegacje wielu pułków ułanów i piechoty, wojewoda Kowalikowski, jako reprezentant prezesa Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, senat akademicki i przedstawiciele władz. W południe nastąpiło odsłonięcie pomnika na cmentarzu. Sklepy w całem mieście były zamknięte.

Trjumf Coolidge'a i Baldwina to koniec marzeń o rozbrojeniu świata.

Protokółu genewskiego największe mocarstwa morskie nie podpiszą.

Londyn, 7. 11.

„Daily Telegraph" uważa, że na podstawie wyniku wyborów w Ameryce nie trudno jest przewidzieć główne zasady polityki zagranicznej, jaką prowadzić będzie rząd amerykański. Należy się liczyć z tem, że Ameryka nie będzie uchylać się od współpracy z Europą w zakresie ekonomicznym, jednakże pod warunkiem, że państwa europejskie zmniejszą uzbrojenia i poczynią kroki w celu spłacenia swoich długów. O przyjęciu przez Stany Zjednoczone protokółu genewskiego niema mowy, a polityka Ameryki będzie miała poważny wpływ na stosunek rządu Baldwina w tej sprawie.

Po utworzeniu nowego gabinetu angielskiego.

PARYŻ, 7. 11. (PAT)

Opinja publiczna wita naogół przyjaźnie nowy gabinet, stwierdzając, że przy tworzeniu gabinetu Baldwin wykazał wielką wytrwałość i zmysł polityczny. Komentując skład gabinetu „Temps" oświadcza, że obecny gabinet składa się z doświadczonych polityków. Wybór Churchila jest zdaniem dziennika pewnego rodzaju eksperymentem. „Temps" podnosi szczegółowo zdolności administracyjne tego męża stanu oraz pochwala wybór na stanowisko ministra spraw zagr. Chamberlaina.

NOWY JORK, 8. 11 (PAT)

„Evening Post" donosi z Londynu, że w związku z dojściem do władzy Baldwina zanosi się na utworzenie największego na świecie trustu naftowego, któryby objął towarzystwo English Persian i Burma and Royal. Nowy ten związek roztoczy kontrolę nad produkcją Venezueli, Peru, w Indjach, Egipcie, Rumunji i Mossulu.

Sytuacja w Chinach.

WIEDEŃ, 7. 11. (PAT)

„N. Fr. Presse" donosi: Przednie straże Czang - Tso - Lina dotarły do Pekinu. Zamierzona konferencja generałów chińskich oraz przewódców politycznych, która miała ustalić nową formę rządu odbędzie się za 2 miesiące. Do tego czasu będą Chiny rządzone przez rząd, który ma charakter dyktatury wojskowej. Wojska gen. Feng-Ju-Ksianga opuściły Tien-Tsin. — Miasto jest obecnie osaczone przez wojska Cang-Tso-Lina, który ma obecnie wystąpić przeciwko Kin-Tsu-Tuanowi, którego wojska obsadziły Szanghaj.

Foch o niebezpieczeństwie rosyjskiem i niemieckiem.

WARSZAWA, 8. 11.

„Chicago Daily News" podaje wywiad z marszałkiem Fochem, który stwierdził, że Rosja jest wielkiem niebezpieczeństwem dla wszystkich państw Europy.

Należy strzedz się jej podobnie jak i Niemiec, które głośno mówią o idei odwetu.

Komunikacja lotnicza Paryż-Moskwa.

WARSZAWA, 6. 11. (Tel.)

Wczoraj przybył do Warszawy olbrzymi dwupłatowiec towarzystwa międzynarodowego lecący z Paryża do Moskwy. Warszawa jest stacją etapową. Jest to pierwszy samolot mający zapoczątkować stałą komunikację pomiędzy Paryżem a Moskwą.

Wiadomości w kilku wierszach.

PARYŻ, (PAT)

„Matin" donosi, że według oświadczenia ministerstwa handlu traktat handlowy francusko niemiecki zostanie zapewne podpisany przed upływem roku bieżącego.

PARYŻ, (PAT)

Min. spr. wojsk. gen. Sikorski i franc. min. wojny gen. Nollet wymienili depesze, w których obaj ministrowie w serdecznych słowach podnoszą przyjaźń, łączącą obydwie armje ożywione wspólnemi ideałami sprawiedliwości i pokoju.

PARYŻ, (PAT)

Były premjer rosyjski Kokowcew oraz były ambasador w Paryżu Makłakow wystosowali do Herriota pismo, poruszające sprawę statutu dla emigrantów rosyjskich.

DUBLIN, (PAT)

De Valera został ponownie wybrany przewodniczącym związku sinfejnistów.

MOSKWA, (PAT)

Tutejsza radjostacja komunikuje, że w Winnicy odbył się proces przeciwko znanemu bandycie ukraińskiemu Chmarze. Chmara przyznał się do swej działalności kontrrewolucyjnej i skazany został na karę najwyższą.

Oczywistość, która wcale oczywistą nie jest

Kilka słów bardzo nieprzyjemnej dla p.p. posłów prawdy

WARSZAWA 8. XI.

PAT. rozesłał komunikat o czwartkowem posiedzeniu senackiej podkomisji skarbowo-budżetowej, z którego sprawozdanie zamieściliśmy w numerze wczorajszym „Expressu Porannego“. Komunikat ten, — stwierdzając, że na posiedzeniu tem zwrócono uwagę p. ministra Tyszki na nadmierną ilość biletów ulgowych na kolejach, zauważa: „Oczywiście nie mogło tu być mowy o przejazdach posłów i senatorów“.

To „oczywiście“ urzędowego komunikatu PAT brzmi conajmniej dziwnie.

Jeżeli 555-ciu suwerenów obu izb parlamentarnych przez 365 dni jeździ po całem państwie pierwszą klasą (najchętniej pociągami kurjerskiemi), to w sumie te wycieczki — podejmowane często gesto w celach wręcz dla interesów państwa szkodliwych — kosztują skarb nasz więcej, aniżeli nawet wynoszą świetne djety poselskie.

O ile więc chodzi istotnie o oszczędność, ograniczenie ilości przejazdów bezpłatnych kolejami, zacząćby przedewszystkiem należało od panów posłów i senatorów, nadużywających swego immunitetu dla celów bardzo osobistych z krzywdą wszystkich obywateli kraju, — którzy przecież za ten przywilej licznego grona suwerenów płacić muszą sumy olbrzymie.

Czas najwyższy skończyć z tem marnotrawieniem grosza publicznego. Nieznany to zresztą w całym świecie cywilizowanym zwyczaj, aby posłowi przysługiwało prawo nieograniczonego korzystania bezpłatnie z kolei; wszędzie bowiem zagranicą, w państwach nawet najbogatszych, przywilej ten ogranicza się do przejazdów z miejsca zamieszkania do siedziby parlamentu. Nic poza tem, choć i djety poselskie nie mają tam charakteru pensyj miesięcznych, jak w Polsce, i wypłacane są w kwotach możliwie niskich, wyłącznie w czasie trwania sesji.

Lew dalej połyka

WARSZAWA 8. XI.

Jak kieliszek oryginalnej „Whisky“ dla szczerego trunkowca nigdy nie jest ostatnim, lecz zawsze „przedostatnim“— tak podany przez nas we wczorajszym numerze skup

Powszechnego Banku Depozytowego

przez pana Johnsona Mathewsa nie był ostatnim krokiem angielskiego kapitału w dżunglach polskiej bankowości.

Oto w dniu wczorajszym doszła do skutku nowa tranzakcja tego rodzaju, mianowicie lew brytyjski wziął w swe objęcia nowy wprawdzie nie bank, lecz „banczek“ pod nazwą

Polski Bank Spółdzielczy,

w którego siedzibie przy ulicy Przeskok nr. 4, królował do tej pory pan dyrektor Mirecki.

Królewski syn Albionu, jak widzimy z tych dni paru, iście królewskim cieszy się apetytem.

Co dalej?

Piękny czyn ziemian kujawskich

10.000 zł. na L.O.P.P.

i 70.000 zł. na budowę fabryki samolotów

WARSZAWA 8. XI.

Liga Obrony Powietrznej Państwa otrzymała od oddziału włocławskiego Związku ziemian pismo zawiadamiające, że zebranie ogólne Związku postanowiło ofiarować na cele L. O. P. P. 10.000 złotych, a nadto — uznając należyty rozwój lotnictwa krajowego, jako warunek egzystencji politycznej Państwa — zwrócić się do miarodajnych czynników społecznych i państwowych z apelem o powołanie do życia akcyjnej fabryki aeroplanów, opartej na kapitale polskim, zgłaszając za razem swój akces z kwotą 70.000 złotych.

Wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych

Świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na r. 1925 winy być nabyte w ciągu listopada i grudnia r. b. Obok kwot przypadających za świadectwa przemysłowe i karty, Urzędy podatkowe obowiązane są pobrać dodatki na rzecz Związków samorządowych, Izb handlowych i przemysłowych, Izb rzemieślniczych, wreszcie szkół zawodowych.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

„Zaopatrzenie“ kolejarzy na zimę

Przewiewne kożuszki i — słoma do butów

WARSZAWA 8. XI.

Sprawa należytego zaopatrzenia pracowników kolejowych w odpowiednie ciepłe umundurowanie, zwykle corocznie przed nastaniem zimy, napawa troską i niepokojem szerokie rzesze kolejarzy.

Zdawałoby się, że z chwilą ustawowego unormowania tej sprawy, straci ona na swej ciągłej ostrości, gdyż ustawa zapewnia kolejarzom, pracującym w służbie ruchu, niezbędną dla nich odzież za zwrotem 25 proc. rzeczywistych kosztów.

W przewidywaniu jednak różnych biurokratycznych odchyleń od tej ustawy, w postaci komentarzy, ścieśnień i ograniczeń, zarząd Związku od dłuższego już czasu czynił starania około zapobieżenia ewentualnym rozporządzeniom do ustawy, wypaczającym i zniekształcającym ją zazwyczaj.

I jeszcze na jednem z ostatnich posiedzeń komisji komunikacyjnej w Sejmie p. minister Tyszka zapewnił, że sprawa ciepłej odzieży, bez krzywdy dla kolejarzy, załatwiona zostanie.

Czekano z otuchą i ufnością...

Tymczasem doczekano się rozporządzenia przed kilku dniami właśnie ogłoszonego, od którego mróz przeszedł po kościach zainteresowanych funkcjonarjuszy kolejowych.

T. zw. „budkowi“, hamulcowi, „bremzarze“, funkcjonarjusze ruchu na dworze, „stawidłowi“, „przetowni“ i t. d., i t. d. — na zasadzie tego rozporządzenia otrzymują kożuchy wiatrem podszyte, a obuwie miast filcu, słomą wypchane.

Konduktorom pociągów osobowych, bagażowych, kierownikom pociągów, zmuszonym do szybkiego przechodzenia z temperatury ogrzanej do mroźnego powietrza, grozi to niechybną chorobą płuc i w konsekwencji galopadą na Bródno.

Prezydjum Związku składa w ministerjum kolei memorjał, wspominający o następstwach takiego obejścia ustawy i domagający się corychlego sprostowania zarówno przez wzgląd na samych pracowników jak i na sprawność kolei, tego nerwu w organizmie społeczno-gospodarczym.

Na miłość Boską, panowie posłowie!

Mówcie co chcecie, tylko nie ośmieszajcie siebie i Sejmu

(b). — Premjer Grabski wygłosił drugie exposé — oto ogólne zdanie posłów o wczorajszej 3 i pół godziny trwającej mowie szefa rządu.

Posłowie mają rację w tym wypadku, natomiast mylą się zasadniczo, gdy w czasie posiedzenia niewłaściwemi i zupełnie bezsensownemi przerywaniami przeszkadzają mówcy w jego wywodach.

To, co się wczoraj w czasie przemówienia p. Grabskiego na sali obrad działo, podpada pod jedno tylko określenie: importowane z Lodomerji:

Bałagan!

Okrzyków wczorajszych nie można kwalifikować inaczej, jak — niemądre, a celowali w nich posłowie trzech największych klubów.

Co chwila z lewej strony Izby przypominał o swojem istnieniu pos. Rudziński („Wyzwolenie“), wołając, ni przypiął, ni przyłatał“:

— Reforma rolna!

— Reforma rolna — powtarzał jak echo z centrum godny konkurent p. Rudzińskiego, osławiony p. Kowalczuk z „Piasta“.

I tak przez dwie godziny. Uspokoili się dopiero, gdy premjer przeszedł do omawiania tej sprawy.

Jeszcze jedno „cudowne dziecko“ — p. pos. Zajączkowski ze Zw. L. N., któremu, ze względu na pokrewieństwo duchowe z imć dziedzicem z Konopi, na imię Filip być powinno.

Oto gdy premjer Grabski w jednym z najpoważniejszych ustępów przemówienia poruszył sprawę naszego mocarstwowego stanowiska i podniesienia polskich poselstw zagranicznych do godności ambasad, wówczas p. Filip z Wiejskiej wyrwał się ni w pięć ni w dziewiętnaście:

— Frazesy!

Na miły Bóg, gdzież tu frazes? Czy to, że w Europie zrozumieli, iż należy się z nami liczyć, czy też fakt, że będziemy mieli w metropoljach ambasady?

Przypomina mi to taką scenkę z tejże Izby.

Było to dość dawno temu. Przemawiał pos. Diamand i w pewnym momencie bierze do ręki jakąś broszurę, zapowiadając, że jestto tabela oficjalna angielskiego urzędu statystycznego.

Pos. Diamand cytuje z niej cyfry, co tak oburzyło kmiotka piastowego, pos. Chwalińskiego, że w pewnym momencie nie zdzierżył i huknął na cały głos:

— Kłamstwo!

Efekt był nadspodziewany. Wszyscy posłowie „ryknęli“ śmiechem, a p. Chwaliński, którego wczoraj z powodzeniem naśladował pos. Zajączkowski, czmychnął z sali obrad.

Komuniści i szowiniści bez różnicy narodowości zwalczają obecny rząd

Pan premjer Grabski silny jest zaufaniem polskich rzesz pracujących

O resztę może i powinien nie dbać

WARSZAWA 8. XI.

Dyskusję nad deklaracją rządową zakończyło wczoraj przemówienie posła ks. Okonia.

Jest on zdania, że jedyną radą na obecny kryzys jest rozwiązanie Sejmu, niezdolnego do życia politycznego. Mówca wierzy święcie, że w nowym Sejmie małe jego stronnictwo wyrośnie na wielkie drzewo; panów z prawicy tam połowy nie będzie. Już dziś okręg ks. Lutosławskiego stał się jego okręgiem.

Dzisiejsza sytuacja na Kresach wywołana została polityką tworzenia Dzikich Pól i obroną majątków obszarniczych. Nie byłoby tego, gdyby ziemię dano chłopu polskiemu.

Ks. Okoń kończy: „Żądamy nowych wyborów pod egidą p. Grabskiego, jako uczciwego człowieka. Polska musi być republiką chłopską i to radykalną. (P. Ilski przerywa). Panie Ilski, niech pan pilnuje teatrów. (P. Ilski pokazuje palcem w czoło). Tak, do Pruszkowa pan dostanie darmo bilet.

„Wobec rządu p. Grabskiego klub mój zajmie stanowisko neutralnej życzliwości“.

Zgłoszono wniosek o przerwanie dyskusji. Wypowiedział się przeciw niemu p. Skrzypa i odczytał deklarację o połączeniu się jego klubu ze Związkiem Proletarjatu Miast i Wsi, stawiając wniosek o wyrażenie votum nieufności gabinetowi. Wniosek o przerwanie dyskusji uchwalono.

Głosowanie nad wnioskami p. Skrzypy i Wasyńczuka oraz Roguli o votum nieufności odłożono do następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-ej po poł. Głosowanie nad votum zaufania między godz. 5—5½ po poł.

Dwie sprzeczności — honor i partyjnictwo

WARSZAWA 8. XI.

(b). W dniu wczorajszym kawalerowie „Virtuti Militari“, a w ich liczbie kilku posłów, naradzali się nad sprawą incydentu Miedziński — Rabski.

Chodzi przedewszystkiem o ataki na cześć kawalerów „Virtuti Militari“, którzy swej godności specjalnie bronić i przestrzegać muszą.

Zebrani postanowili ogłosić specjalny komunikat, w którym uzasadnią stanowisko potępiające surowo metody kalumniatorskie. Komunikat ten będzie dzwonem na alarm, słusznie domagając się zawrócenia z drogi oszczerstw i kłamstwa i odgrodzenia najcenniejszego klejnotu ludzi uczciwych — honoru od polityki partyjnej.

Ujęcie prowokatorów bolszewickich

Czterech „moskalofilów“ pod kluczem

W dniu onegdajszym i wczorajszym policja łódzka przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach podejrzanych osób o działalność komunistyczną.

Aresztowano czterech znanych komunistów: Ignacego Fuchsa, Andrzeja Grzesiaka, Józefa Pracza i Jana Warszawskiego. Aresztowania te i rewizje stoją w związku z prowokacyjnem zachowaniem się komunistów w Łodzi, którzy ze względu na 7-mą rocznicę rewolucji rosyjskiej z roku 1917 rozwiesili na ulicach miasta czerwone transparenty.

Na flagach tych Okręgowy Komitet Związku młodzieży komunistycznej umieścił napis: „Niech żyje rewolucja rosyjska!“

Order włoski dla urzędnika polskiego

Dyrektor departamentu akcyz i monopolów ministerjum skarbu dr. Marjan Głowacki, odznaczony został orderem Wielkiego Oficera Korony włoskiej, za zasługi położone na polu zbliżenia gospodarczego polsko-włoskiego.

Mowa premjera Grabskiego

(Dokończenie)

WARSZAWA 8. XI.

Zarzut, że kredyty daje się pod naciskiem politycznym, — jest zbyt ogólnikowy i uważam go za niesłuszny, ponieważ właśnie starałem się

usunąć czynniki polityczne od wpływów na sytuacje finansowe

i do statutu Banku Polskiego i Gospodarczego wprowadziłem postanowienie, że członkowie ciał parlamentarnych tam należeć nie mogą, z czego mi nawet robiono zarzut w Senacie.

Bilans handlowy

przedstawia się istotnie ujemnie, za pierwsze miesiące do sierpnia deficyt wynosi 69 miljonów, co nie jest zbyt dużo, ani ta cyfra nie jest dość ścisła. Za to bilans płatniczy jest nawet dodatni. Nie może to, coprawda, zrównoważyć bilansu handlowego. Ale zauważyć muszę, że ten bilans w ostatnich miesiącach stale się poprawiał, co każe się spodziewać, że wnet może nastąpić odmienne zjawisko.

Kończę finansowo-gospodarczą część swego przemówienia i mam wrażenie, że może nawet zadużo wyjaśnień dałem, co się niebardzo może niektórym podobało. **(P. Hertz: Szczególniej** na prawicy).

Po tych wywodach przejdę bez przerwy do zagadnień socjalnych. **(P. Byrka:** Prosilibyśmy o przerwę). Za mało głosów, a zresztą chyba łatwiej jest słuchać, niż mówić. (Wesołość).

Nie lekceważę wcale sprawy ustawodawstwa socjalnego. Ostatnie wypadki nasuwają nam wątpliwości, czy rozpoczęliśmy je w sposób właściwy, bo np. jakież usługi w przezwyciężeniu kryzysu byłoby nam teraz oddało

ubezpieczenie na starość.

Ale każde udoskonalenie społeczne wymaga nowych obciążeń zarówno budżetu robotniczego, jak budżetu państwowego, a więc jest ogromnie trudne w okresie sanacji.

W polityce wobec mniejszości zarzucono rządowi lękliwość. Mowy przedstawicieli tych mniejszości zadały temu chyba kłam. Zarzucono również, iż na Kresach było więcej napadów, niż dni istnienia gabinetu. To samo było i w innych latach. W r. 1923 — 503 napady, w r. 1922 — 878 napadów, a więc więcej, niż dni w roku.

Rząd buduje obecnie domy dla policji na Kresach i dla urzedników.

wydał już na to 5 miljonów, ogółem jest przeznaczonych 32 miljony i jest to konieczne dla stworzenia normalnych warunków dla dobrego aparatu.

Stwierdzono już tu trudność sytuacji rządu pozaparlamentarnego. Jeśli rząd taki nie powinien być środkiem próbowania przewagi jednych sił nad drugiemi, to jednocześnie nie może się całkowicie usunąć od życia parlamentarnego. Jednak

jest niemożliwością uczynić zadość wszystkim postulatom.

Z każdego postulatu należy wyciągnąć tylko to, co nie jest sprzeczne z innemi postulatami. W tem jest trudność położenia. Nie jestem niechętny niczyim postulatom, za każdą większość będę wdzięczny, — lecz

nie bede formował wiekszości,

aby uzyskać możność przeciwstawiania się tym lub innym.

Przechodząc do polityki zagranicznej, nie mogę uznać za słuszny zarzutu, postawionego ministrowi Skrzyńskiemu, jakoby przeniósł sprawy wewnętrzne Polski na teren międzynarodowy. Co innego, gdy w Sejmie zapadają uchwały zrobienia czegoś w naszych wewnętrznych stosunkach pod kątem widzenia interesów międzynarodowych, jak w 1922 r., co innego zaś, gdy do Warszawy przyjeżdża delegat międzynarodowy, by sprawdzić jak w Polsce wykonywane sa postanowienia międzynarodowe. — Idzie więc o to, abyśmy nie potrzebowali czekać na przyjazd delegatów międzynarodowych i uchwalać ustaw dlatego, że tego żądają. Powiedzenie, że my to

robimy, bo taka iest nasza wola —

to jest właściwy język, przeciw czemu nie powinno być sprzeciwu.

Rząd zatroszczył się o stosunek do Francji i uczynił wszystko, aby stosunek ten nie osłabł i jednocześnie

rzad poczynił kroki dla zabezpieczenia nam tego samego wielkomocarstwowego stanowiska, które przysługiwać będzie dawnym mocarstwom zaborczym, w razie przyiecia ich do grona wielkomocarstwowego.

Nie będziemy potrzebowali stać w przedpokojach, czekając na to, co wielcy powiedzą. (Oklaski).

Reprezentacje nasze sa uznane za równorzedne z przedstawicielstwami najwiekszych mocarstw.

Program rządu polega na

ochronie reformy walutowej

przed kryzysem gospodarczym i nieurodzajem, na

opanowaniu kryzysu

i przetrwaniu nieurodzaju,

zaprowadzeniu spokoju na Kresach,

zespoleniu ich ludności z państwem, wreszcie na

skoncentrowaniu polityki zagranicznej,

na zabezpieczeniu Polsce takiego stanowiska międzynarodowego, któreby zabezpieczało od skutków zbliżenia dawnych państw zaborczych do mocarstw zachodnich. (Huczne oklaski na ławach do Chrz. Dem. włącznie).

Czerwony kogut na kresach

A podżegacze są nietykalni i biorą grube diety

W nocy z 5 na 6 b. m. nieujęci dotychczas sprawcy podpalili w czterech miejscowościach w powiecie dubieńskim stodoły i sterty ze zbożem. Charakterystycznem jest to, iż podpalono tylko zboże będące własnością polskich ziemian i polskich chłopów. Zarządzono dochodzenia.

Zjazd dygnitarzy sądownictwa

rozpoczął się dziś i potrwa kilka dni

Dziś o godzinie 10-ej rano rozpocznie się doroczny zjazd prezesów sądów okręgowych apelacji warszawskiej pod przewodnictwem prezesa sądu apelacyjnego Leona Supińskiego.

Wobec bardzo obszernego porządku dziennego, który załatwi cały szereg spraw administracyjnych, oraz poruszy kwestje projektów ustawodawczych, zjazd potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Radicz uciekł do Włoch

razem ze swemi bolszewickiemi teorjami

GRAZ, 7. 11. „Tagespost“ donosi z Zagrzebia, że Radicz zbiegł wraz z swoją rodziną z Zagrzebia i przekroczył w Susaku grancę włoską. Obecnie znajduje się w Rjece.

Dyplomatyczna choroba

Biuro Wolffa podaje wiadomość, że układy polsko-niemieckie, które miały się rozpocząć w najbliższym czasie zostały odłożone z powodu choroby przewodniczącego delegacji niemieckiej von Stockhammera.

Wybuch epidemji lumbago na ulicy Marszałkowskiej

Podczas wczorajszej obławy zatrzymano kilkadziesiąt dziewcząt z receptami na aspirynę

A wszystkiemu winna panna Adelcia B.

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 8. XI.

Akt I.

U lekarza.

Panna Adelcia Banasiak, osoba młoda, ale bardzo doświadczona, poczuła pewnego wieczoru przykry ból w krzyżu. Nie zwlekając udała się do prywatnego lekarza, który ją zbadał i orzekł:

— Głupstwo. To lumbago. Musiała się pani przeziębić. Dam pani receptę na proszki. Proszę zażyć dwa przed spaniem i popić gorącą herbatą z arakiem.

I napisał na skrawku papieru:

Aspirini 0,4
Coffeini 0,1

— Co za elegancka choroba — pomyślała panna Adelcia wychodząc od doktora — ani tego nie widać, ani nie zaraźliwe.

Akt II.

Na Marszałkowskiej.

Jak wiadomo, w pewnych punktach Warszawy nie wolno spacerować lekkomyślnym dziewczętom. Gdy Adelcia przechodziła obok dworca Głównego, zastąpił jej drogę sumiasty posterunkowy i zawołał:

— A to co takiego! Znów mi się panna tu szwendasz? Lu do komisarjatu!

— Ależ panie posterunkowy — zaprotestowało dziewczę — ja mam „lumbago" i wracam od doktora...

Protest pozostał bez skutku.

Akt III.

W komisarjecie.

Po obejrzeniu recepty i wysłuchaniu opowieści Adelci, dyżurny przedownik zadecydował:

— Idź panna do łóżka ze swojem lumbago i zwracając się do policjantów, dodał — nie można przecie sprowadzać dziewczyny do komisarjatu, jeżeli wraca od lekarza z receptą.

Akt IV.

Na wszystkich rogach.

— Wisz, Adelkie złapał „glina" i potaszczył do paki, ale miała przy sobie recepte i zaraz jom wypuścili.

— Co ty mówisz? A na co chorowała?

— Na jakieś „lumbago". W krzyżu ją łamało.

— No to bywaj zdrowa. Lece do doktora.

Akt V.

Obława.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem komisarjat X zorganizował walną obławę na dziewczęta zaczepiające przechodniów w pobliżu dworca Głównego.

Zdecydowano się na ten krok, ponieważ od kilku dni dawała się zauważyć niezwykła obfitość rozfikanych panienek na odcinku ulicy Marszałkowskiej między Chmielną a Wspólną.

Zatrzymano około setki kurtyzan.

Akt VI

W „dziesiątce".

Po sprowadzeniu do X komisarjatu, zatrzymane osoby oświadczyły jednogłośnie, że są chore na „lumbago". Nie poprzestając na gołosłownem twierdzeniu przedstawiły autentyczne recepty z podpisem doktorów.

Recept było aż 63. Wszystkie zalecały aspirynę.

Tym razem komisarjat nie uwzględnił świadectw lekarskich.

NOWY SKANDAL

W olbrzymiej skrzyni, pod warstwą ryb morskich, znaleziono na dworcu Głównym 125 kg. szmuglowanego tytoniu

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 8. XI.

Pociągi, łączące Gdańsk z Warszawą, przywożą nietylko pasażerów i zdeklarowane bagaże, lecz i wielkie ilości szmuglowanego tytoniu. Niejednokrotnie poruszaliśmy w „Expressie Porannym" tę sprawę, godzącą w interesy skarbu polskiego, demaskowaliśmy niezwykle

dowcipne pomysły

szmuglerów, okazuje się jednak, że fantazja ludzka nie zna granic.

Wczoraj o godzinie 9 min. 30, po przyjściu z Gdańska pociągu pośpieszenego, zjawił się na dworcu Głównym komisarz kontroli skarbowej p. Walenty Michalski w towarzystwie starszych kontrolerów pp. Romana Grabowskiego i Szczepana Wawrzyniaka. Cel tych odwiedzin był zawczasu wytknięty, gdyż do władz skarbowych wpłynęła

poufna informacja

o szmuglu, uprawianym przez pewną solidną firmę warszawską.

Kontrolerzy zainteresowali się mianowicie transportem świeżych ryb morskich, przeznaczonych dla domu handlowego „Bonifacy Bors" (Chłodna 48).

Ryby morskie przyjeżdżają do Warszawy w wielkich skrzyniach drewnianych, przekładane słomą i kawałami lodu.

Jedna z takich skrzyń,

na żądanie kontrolerów

rozbito. Pod wiekiem znajdowała się warstwa słomy, następnie warstwa lodu i wreszcie autentyczne flondry baltyckie.

Obecny przy tej operacji przedstawiciel wspomnianej firmy, p. Wacław G., w grzeczny sposób zwrócił uwagę, iż dalsze oględziny nie doprowadzą do niczego, lecz kontrolerzy byli sceptycznie usposobieni. Kazali ryby przetasować, by dotrzeć do spodu skrzyni.

Przypuszczenia ich okazały się, niestety, słuszne. Na dnie, pod warstwą słomy, znaleźli kilkadziesiąt puszek blaszanych bardzo podejrzanego wyglądu.

Po rozbiciu jednej z nich, przekonano się, iż zawierają on

tytoń turecki

najprzedniejszego gatunku. Cały transport ważył około 125 kilogramów.

Aresztowany pełnomocnik firmy zeznał, że dom handlowy „Bonifacy Bors" trudnił się zawodowo szmuglowaniem tytoniu z Gdańska.

*

W chwilę po tem odkryciu komisarz Michalski

spotkał na peronie

dworca niejakiego Kazimierza Jakubowskiego, rodem z Królewskiej Huty, który stale kręci się w pociągach, kursujących między Warszawą a Gdańskiem. Jegomość ten niósł walizę pokaźnych rozmiarów, a gdy go zatrzymano, zdradził szczere niezadowolenie.

W walizie Jakubowskiego znajdował się

tytoń bez banderoli,

sprasowany maszynowo w płaskie cegiełki.

Szmugler powędrował do aresztu.

Burzliwy romans kupcowej berlińskiej z Don-Juanem — fryzjerem

Zaczęło się od ondulacji włosów a skończyło na fałszowaniu weksli i kryminale

Miłość nie pyta o rangi i zaszczyty, ale często wybucha tam, gdzie jest najmniej oczekiwana i pożądana.

O prawdziwości tej starodawnej prawdy miał możność przekonać się p. Edward Schadow, bogaty kupiec berliński.

Żona jego i to w dodatku dama w pełni wieku, liczy bowiem 43 lata, zakochała się bez pamięci

w swoim fryzjerze.

Obdarowany tą gorącą miłością Figaro miał to szczęście, iż pewnego dnia ondulował włosy pani kupcowej.

Musiało to sprawiać nadzwyczajną przyjemność pani Ernie, albowiem z dziwną pasją poczęła się oddawać trosce o swą fryzurę. Nie było dnia, aby Józef Daum, tak bowiem brzmi nazwisko fryzjera, nie miał co do czynienia z włosami pani Erny. Dla większej wygody wołała go pani kupcowa, do siebie,

do domu

i to w takich godzinach kiedy jej mąż był zajęty w sklepie.

Fryzjerska ta idylla trwała z górą sześć miesięcy, i kto wie jak długo trwała by jeszcze, gdyby nie pryncypał Figara, który pewnego dnia zrobił zasadniczą awanturę swemu pomocnikowi, iż za wiele czasu traci na fryzowanie jednej damy,

zaniedbując inne.

Skoro dobre słowa nie pomagały, a pan Józef ciągle całemi dniami fryzował swą klijentkę, wymówił mu pryncypał służbę, a pani Erna poczuła się do obowiązku wypłacania mu apanaży. Ponieważ osobistego majątku nie posiadała przeto

zapożyczała sie u męża

na drobne a potem na coraz większe sumy, gdy zaś już nie wypadało być nienasyconym dłużnikiem, zaczęła sprzedawać powoli biżuterję, futra i t. d. Figaro był bardzo wymagający, a gdy nie dostawał wedle chęci

groził skandalem.

Pani Erna uciekała się więc do kradzieży w sklepie swego męża. zabierała gotówkę i towary, a nadomiar złego dopuściła się oszustw w stosunku do dostawców, aż wreszcie

sfałszowała weksel

na cudze nazwisko.

Skoro sprawa się wydała, Figaro zdołał umknąć w niewiadomym kierunku, pani Erna odpokutuje zaś za miłość źle umieszczoną, karą

10 miesiecznego więzienia

i utratą męża, który wniósł sprawę rozwodową.

SPORT

Szykujcie narty, łyżwy i sáneczki

Przed sezonem zimowym

Warszawski klub narciarski w nadchodzącym sezonie zimowym zamierza rozwinąć nader ożywioną działalność sportową, organizując szereg imprez i widowisk sportowych, kursów instruktorskich i wycieczek do dalszych i bliższych terenów narciarskich.

Niewątpliwie w tym sezonie rozwój sportów zimowych wzmoże się ogromnie, gdyż już każdy sportowiec rozumie, że

traci „formę",

spędzając zimę bezczynnie; coraz więcej też młodzieży dowiaduje się o rozkoszach sportu narciarskiego, który szerzy się u nas z wrastającą szybkością, zyskując coraz liczniejszych amatorów w stolicy. Nie jest się sportowcem zupełnym, jeśli się nie uprawia sportów zimowych.

Przeszłoroczny sezon zimowy wykazał, że

najbliższe okolice Warszawy

są odpowiednim i pociągającym terenem dla wycieczek narciarskich.

Szersza publiczność, darząca sport jedynie swą sympatją, będzie miała możność przyjrzeć się sportom zimowym podczas zawodów hippiczno-narciarskich (ski-kjöring), które zostaną kilkakrotnie urządzone na Mokotowskim torze wyścigowym, oraz podczas konkursów skoków narciarskich, które będą się odbywały na budującej się

skoczni w parku Sobieskiego.

Chcąc przyczynić się do jaknajwiększego rozwoju sportu narciarskiego na terenie Warszawy, warszawski klub narciarski urządzi przy najbliższych sprzyjających warunkach

kurs narciarski

dla początkujących pod kierownictwem doświadczonych instruktorów, wypożyczając narty klubowe tym, którzy ich nie posiadają.

Jednocześnie członkowie W. K. N. otrzymają specjalne karty wejścia do parku Sobieskiego, by mogli w każdej wolnej chwili odbywać tam ćwiczenia skoro tylko śnieg na to pozwoli.

Pragnąc dać swym członkom sposobność dla osiągnięcia większej sprawności i wytrzymałości przy jeździe na nartach, W. K. N. zorganizował

kursa lekko-atletyczne

pod kierunkiem zaszczytnie znanego instruktora p. Baquet. Kursy te odbywają się dwa razy w tygodniu w godzinach wieczorowych w wielkiej hali powystawowej w parku Sobieskiego, na specjalnie w tym celu urządzonym przez W. K. N. terenie.

W połowie listopada W. K. N. urządza

wystawę sportów zimowych

dla zaznajomienia szerszych warstw ludności stolicy z tą dziedziną, oraz dla ułatwienia sportowcom nabycia przedmiotów dla sportu zimowego na najdogodniejszych warunkach.

Wieczory klubowe, to jest zebrania towarzyskie, omawianie spraw związanych ze sportami zimowemi oraz udzielanie informacyj przez zarząd W. K. N., odbywa się co piątek od godz. 8-ej wiecz. w lokalu Tow. Łyżwiarskiego, przy ul. Szopena nr. 3.

Bestjalska zemsta apaszów wiedeńskich

Wzgardzony król zaułków nasyła na bezbronną dziewczynę bandę zbirów

którzy zniewalają bezbronna

Straszliwą zemstę apaszów notują kroniki policyjne Wiednia. Przed kilku tygodniami przybyła do tego miasta 18-letnia dziewczyna ze Styrji w nadziei

znalezienia jakiejś pracy.

W krótkim przeciągu czasu wyczerpały się jej fundusze, a młoda Lizi znalazła się nietylko bez środków do życia, ale i

bez dachu nad głowa.

Kilka nocy przespała w Praterze, ale gdy ją spędził z ławki policjant, poszukała sobie noclegu pod mostem Dunaju. Raźniej jej tam było. Wraz z nią ułożyło się na nocne legowisko kilku ludzi. Rychło więc

znalazła wielbiciela,

który kupił jej rano śniadanie złożone z kawałka chleba, kiełbasy i piwa. Wielbiciel nie uczynił jednak tego bezinteresownie, ale zażądał, aby

została jego kochanką.

Przerażona taką perspektywą, uciekła spłoszona dziewczyna i następną noc postanowiła spędzić w stercie siana, po za przedmieściami Wiednia.

Duma apasza została jednak

srodze urażona.

zgniewała go nowicjuszka, która śmiała tak dumnie odrzucić ofiarowane łaski jego apaszowskiej mości.

Wyśledził więc dziewczynę i postanowił dokonać na niej straszliwej zemsty. Skoro następnej nocy ułożyła się biedna dziewczyna w stogu siana do snu, zjawiło się pięciu drabów i na rozkaz niedoszłego jej kochanka dokonało

ohydnego gwałtu.

Skatowanej i shańbionej dziewczynie przyszli z pomocą rybacy, którzy przypadkiem przybili w tej stronie łódź do brzegu.

Między rybakami i apaszami wywiązała się

bójka

i z obu stron padły strzały.

Na pół żywą dziewczynę zabrano na łódź i przewieziono do szpitala, gdzie leczy się po straszliwej

nocnej przygodzie.

Sprawców napadu nie może poznać, a może i lęka się ich zdradzić, aby nie wywarli na niej jeszcze sroższej zemsty, gdy wyjdzie ze szpitala i znajdzie się znów na bruku wielkiego miasta.

Najpodlejszy człowiek w Warszawie

Roman Stolarski, mąż — sutener, doczekał się zasłużonej kary

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 8. XI.

W numerze 30-ym „Kurjera" Czerwonego z dnia 6-go lutego r. b. w notatce pod tytułem „Z bagniska wielkomiejskiego" znajduje się opis przejścia Stanisławy Stolarskiej, b. urzędniczki, która wyszedłszy zamąż, stała się ofiarą podłości swego małżonka. Roman Stolarski strasznemi katuszami zmuszał

swą urodziwą żonę

do nierządu, czerpiąc z tego stałe dochody.

Sprawa ta trafiła na łamy prasy, dzięki biuletynowi Pogotowia Ratunkowego, które wezwane zostało do udzielenia pomocy Stolarskiej,

okrutnie pobitej

przez męża, oraz dzięki zameldowaniu, jakie poszkodowana złożyła w policji.

Nieszczęśliwą kobietę pozostawiono po udzieleniu pierwszej pomocy w domu męża, gdzie zmuszona była przebywać w gorszych jeszcze, niż uprzednio, warunkach.

Dopiero wczoraj Sąd Okręgowy, przed którym Stolarski stanął,

uwolnił biedną kobietę

od „opieki". Ze względu na drastyczne szczegóły sprawy, proces toczył się przy drzwiach zamkniętych.

Sędzia Dzierżawski, sądząc sprawę w postępowaniu uproszczonem, skazał podsądnego, żyjącego

od 5-ciu lat

z wdzięków teroryzowanej żony, na 1 rok i 2 miesiące więzienia, oraz zamknięcie po odbyciu kary na 6 miesięcy w domu pracy, gdzie Stolarski, który dotychczas wiódł próżniacze życie, nauczy się pracować.

Jest to pierwszy w dziejach

sądownictwa wolnej Polski

wypadek zastosowania art. 32 k. k., który zaleca umieścić w domu pracy próżniaka, żyjącego z występku.

MODA A KIESZEŃ

Kobieta spętana

Nosimy już suknie tak wąskie, że każda z nas wygląda jak Prometeusz spętany. Jednakże ten antyk nie skakał do tramwaju ani chodził na dancingi — więc mógł być spętany bez szkody.

Ale nad nami zlitowała się moda wprowadzając godety (czyli lekko skloszowane wstawienia), które dają możność zrobienia kroku. Znamy je już z roku zeszłego, tej jesieni jednak moda szczególnie się w nich rozmiłowała. Na pociechę należy powiedzieć, że owe godety wstawiane z boku jako „lekko skloszowane trójkąty", najczęściej są z innej niż sukmia, ale sharmonizowanej w tonie tkaniny. Jest to idealny temat do „remontu" zeszłorocznych wąskich sukien. Ślicznie wyglądają godety ze złotej koronki przy sukni zielonej malachitowej; srebrne — przy wiśniowej (koronka zakończona na marabout). Można robić lśniące godety do sukni matowej tegoż koloru i przeciwnie i wreszcie dopuszczalne są nawet z tej że tkaniny, ale zahaftowanej, naprz. czarna suknia jedwabna i godety zahaftowane w olbrzymie plastyczne róże włóczkowe.

Antuka.

Serum przeciw szkarlatynie

4,000 szczęśliwych wypadków uzdrowienia dzieci

Na kongresie lekarzy chorób dziecięcych w Medjolanie profesor rzymskiego uniwersytetu dr. Caronia ogłosił referat o zwalczaniu szkarlatyny.

W instytucie bakterjologicznym uniwersytetu rzymskiego udało się wytworzyć

serum.

w podobny zresztą sposób jak szczepionki ospy.

Środek ten okazał się zbawiennym.

Dr. Caronia stosował go

w 4.000 wypadków

ze zdumiewającem powodzeniem; po kilku dniach pacjenci jego przychodzili do zdrowia. W siedmiu tylko wypadkach na ogromną liczbę 4.000, nie działała szczepionka, ale było to przy bardzo już

rozwiniętej chorobie.

Słuszną byłoby rzeczą, by polscy lekarze zaznajomili się pospiesznie z odkryciem ich rzymskiego kolegi.

1,235 pogromów żydowskich na Ukrainie

Zginęło w nich 70,000 ludzi

Obliczenia oficjalnej „Prawdy" moskiewskiej

Moskiewska „Prawda" donosi, iż od czasu nastanja władzy sowieckiej na Ukrainie, było tam

1235 żydowskich pogromów.

W czasie pogromów zamordowano około

70.000 osób.

w tej liczbie prawie połowa przypada na dzieci i kobiety.

Wielka liczba osad i miasteczek zamieszkałych przez ludność żydowską została

zrównana z ziemia.

W niektórych miejscowościach szalały pogromy po 17 razy z rzędu.

Skutkiem tych wypadków z górą pół miljona żydów

emigrowało

do obcych krajów. Wielu z nich okrężną droga, przez Syberję, Chiny i Japonję udało się do Ameryki, część schroniła się w Polsce, Rumunji lub wywędrowała do Palestyny.

AL. BUDRYS - BUDREWICZ.

W białym domku.

Pełna marzeń cisza otacza domek biały,
I dziwne akordy w duszy mej wydzwania:
Jakby pieśń witalną, to smutną pieśń rozstania.
I marzenia biegną, jak gdyby skrzydła miały.

Pożółkłe liścienie po polach się rozwiały,
Jak chwile beztroski, chwile mego zarania,
Gdy ojczyste bory żegnałem wśród ich łkania,
Gdy w nich krwi bratniej potoki się polały.

Wygnan jako zbrodzeń, żem ukochał swe pusure,
Że krwią swą zbryzgałem święte stopnie ołtarza
Dla Wielkiej Miłości i pozagaszał huszcze.

K cichym domku białym niech duch mój przetwarza
I wyrzuca wielkie z tęsknoty słowa wieszcze,
I serca Miłością litewskie pozaraża!

Glinki, w listopadzie 1924 r.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 3.30 po poł. (ceny do połowy zniżone) dwie komedje polskie, pełne wesołości i humoru: **„Ciepła wdówka“** Bałuckiego i **„Zagłoba swatem“** H. Sienkiewicza. Wieczorem, ukazująca się pierwszy raz na przedstawieniu niedzielnem, czarowna operetta J. Straussa **„Zemsta nietoperza“**.

W poniedziałek i środę nadchodzącego tygodnia odbędą się dwa **przedstawienia popularne po cenach do połowy zniżonych (dla wszystkich)**, w poniedziałek: **„Podróż Hanusi do nieba“**, a w środę, na żądanie kół inteligencji, raz jeszcze wspaniały **„Irydion“**.

TYDZIEŃ AKADEMIKA.

W czasie od 9. do 16 listopada br. odbędzie się na terenie Województwa Pomorskiego akcja mająca na celu przyniesienie jak najwydatniejszej pomocy materjalnej młodzieży akademickiej.

Celem stworzenia Komitetu „Tygodnia Akademika“ proszę wszystkich, którym byt naszej młodzieży uczącej się leży na sercu o przybycie do Magistratu pokój 8 w poniedziałek 10-go o godz. 6-ej po południu.

Prezydent miasta: Bolt.

RADA MIEJSKA W TORUNIU.

W sprawie siedziby Wojewódzkiega Urzędu zapraszam na zebranie.

Ze względu na ważność sprawy, leżącej w interesie pp. Kupców i Przemysłowców uprasza się **o konieczne przybycie na to zebranie,** które się odbędzie **w poniedziałek, 10. listopada br.** o godzinie 8-ej wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Toruń, dnia 7 listopada 1924 r.
Przewodniczący Rady miejskiej
(—) Dr. Dandelski

TAJEMNICZY SYSTEM DOKTORA CONE.

W prasie europejskiej od niedawna pojawiają się opisy niezwykłych uleczeń, dokonywanych przez słynnego doktora. Pisma ilustrowane zamieszczają obrazy, na których widać tłumy ludzi, otaczających „cudotwórcę z Nancy“: — ułomnych, odrzucających swe kule, pacjentów, złożonych niemocą jak nagle powstają ze swego łoża itp. Dr. Cone, przedstawiceil szkoły psychologicznej w Nancy, leczy wszystkich swych pacjentów metodą niesłychanie prostą — którą wyjaśni na swym odczycie p. **Starża Dzierzbicki.** Odczyt ten, poświęcony Yodze hinduskiej i ćwiczeniam psychofizycznym, ilustrowany 150 obrazami świetlnymi przedstawiającymi niezwykłe postacie hinduskich fakirów, odbędzie się **w poniedziałek dnia 10. bm. wieczorem w auli gimnazjum męskiego.**

POLSKI ZBÓR EWANGELICKI W TORUNIU.

W niedzielę, dnia 9 listopada 1924 odbędzie się nabożeństwo w staroluterskim kościele o godzinie 12 w południe, przy ul. Strumykowej.

FINAŁ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO PIŁKI NOŻNEJ POMORZA.

Niezwykłe zainteresowanie wśród publiczności budzą zawody tut. T.K.S. a Sokołem mające się odbyć dziś, w niedzielę, dnia 9 listopada br. o godz. 14.15 na miejskim Placu Sportowym Chełm. Szosa.

Wobec tego, że oba kluby wystawią drużyny w najsilniejsym składzie należy się spodziewać gry ładnej i obfitującej w momenta emocyjne.

TARGI REMONTOWE.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych odbędą się dodatkowe zakupy koni remontowych na Pomorzu w następujących miejscowościach i terminach:

a) w poniedziałek d. 10 listopada br. w Rakowicach pow. Lubawa,

b) w środę d. 12 listopada br. w Konojadach pow. Brodnica,

c) w piątek d. 14 listopada br. w Kowalewie pow. Wąbrzeźno,

d) w poniedziałek d. 17 listopada w Unisławiu pow. Chełmno,

e) w środę d. 18 listopada w Gorzuchowie pow. Chełmno,

f) w piątek d. 21 listopada w Nowem pow. Świecie,

g) w poniedziaek d. 24 listop. w Pelplinie, pow. Tczew,

h) w czwartek d. 27 listopada w Starej Pile, pow. Kartuzy.

Prócz tego odbędzie się targ remontowy w Sępolnie.

Dzień targu remontowego w Sępolnie oraz godziny targów remontowych, które ustali jeszcze Min. Sp. W., podamy w następnym komunikacie

RUCH WYDAWNICZY.

„Świat Kobiecy“ — Rekord nr. 12-ty przynosi w dziale żurnalowym 75 modeli, artykuły: „Z krainy mody“, nowelę „Kochanka Warneńczyka“, „Babunia“, „Kobieta a kino“, zakończenie noweli „Sąd nad nią“, oraz bogaty dział praktyczny (jumpery, łatwe sukienki i kapelusze), moc drobnych przepisów i porad.

KOMITET MIEJSCOWY DE L'ALLIANCE FRANCAISE

prosi swych członków o odebranie legitymacyj członkowskich w czytelni gimnazjum żeńskie, przy W. Garbarach II. p klasa VII a w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—20.

Członków zaległych z składką za kwartał IV. uprasza się uiścić ją tamże w sumie zł. 3.

Zarząd.

NA BOK! — POLSKA IDZIE!

Oto nowe hasło, którym się posługują nasi najbardziej narodowi, gdy „oni“ idą. Przypatrzmy się, jak wyglądał ten marsz, gdy „ta Polska“ szło do ataku na premjera Grabskiego.

Głąbiński z Sommersteinem;
Wierzbicki z Rozmarinem;
Mączyński z Grünbaumem;
Stroński z Reichem;
Kozicki z Pryłuckim;
Ks. Nowakowski z Królikowskim;
Łuszczewski z Rosenblattem;
Seyda z Frostigiem;
Michalski z Chruckim;
Sacha z Reizesem i t.d.

Pamiątka tego marszu pozostała na wieki w sprawozdaniach sejmowych.

SKRADZIONE DOLARY.

Dnia 23 października rb. skradziono w Toruniu z koperty Banku Narodowego Warsz. 80 dolarów w 4-ch dwudziestodolarowych banknotach, oznaczonych następującymi numerami:

20 dolarów — H 5370785
20 „ — Ao 693602 A
20 „ — Al 0966026 A
20 „ — Kl 525218.

LISTY DO REDAKCJI.

Z Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu otrzymujemy następujące pismo:

„W numerze 171 „Express Pomorski“ w rubryce „Wieści z Grudziądza“ zamieścił następującą wiadomość:

„Dzienniki miejscowe „Głos Pomorski“ i „Kurjer Pomorski“ z powodu strajku zecerów w tamt. drukarniach od wczoraj nie wychodzą“

„Wiadomość ta nie jest ścisła, o ile chodzi o „Głos Pomorski“, albowiem „Głos Pomorski“ mimo strajku zecerów **wychodzi“.**

Wiadomość naszą w Nr. 171 wobec powyższego pisma prostujemy.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Po południu **„Ciepła wdówka“. — „Zagłoba swatem“.**

Wieczorem **„Zemsta nietoperza“.**

Jutro.

„Podróż Hanusi do nieba“.

Co wyświetlają w kinach?

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 z. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł. za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za termi-nowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tablaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.00 do 6-ej

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: PAWEŁ WAWRZASZEK